

# PORANNĄ

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Lwów, ul. Sykstuska 19-21 l. p.  
Adres dla telegr.: SRI. Lwów.

Numer oddzielny:  
we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.  
Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 30 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincję jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CHINY OGŁOSZENIA  
są zamieszczone na czole części  
:: : inzeratowej. :: :

Nr. 249. 250

Lwów, środa 30. sierpnia 1911.

Rok 1.

## Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

### Sprawy wewnętrzne.

#### Porozumienie czesko-niemieckie.

Dux. (Tel. wł.) Na konferencji niemieckich mężów zaufania mówili były minister dr. Schreiner w sprawie ugody czesko-niemieckiej między innymi co następuje: Jeśli br. Gautsch życzy sobie, aby w Czechach zapanował pokój, to musi się wytworzyć taki nastrój, któryby przekonywał Niemców w Czechach o możliwości tego pokoju. Może się to stać tylko wówczas, gdy słuszne żądania Niemców zostaną całkowicie uznane przez Czechów.

#### Cesarz swemu lekarzowi.

Ischl. (TBK.) Wczoraj cesarz wręczył swemu przybocznemu lekarzowi drowi Kerzlowi swoją fotografię z własnoręcznym podpisem, oprawną w złoto, a nadto złożył mu życzenie z okazji 70-tej rocznicy jego urodzin. Podczas obiadu cesarz wychylił toast na jego zdrowie, życzył mu, aby Bóg długo jeszcze utrzymał go przy życiu.

#### Śmierć generała Falka.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Krippendorfie przy Wörtersee zmarł dziś nagle generał-audytor Gustaw Falk.

#### Śmierć b. posła chrześcijańsko-społecznego.

St. Pölten. (Tel. wł.) Zmarł tu były chrześcijańsko-społeczny poseł do Rady państwa Alfred Schmidt.

### Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po czterech głosowaniach imiennych przydzielono petycyje odpowiednim kuryom. Następane posiedzenie dzisiaj.

### Sprawy zagraniczne.

#### Demonstracja wojsk chińskich.

Pekin. (Tel. wł.) Wicekról Mandzuryi otrzymał do dyspozycji 30 batalionów i 150 armat i przedsięwziął wielkie dyslokacje wojska, zwłaszcza w okolicy Charbina i Tirinu. Jedna dywizja odeszła na granicę Korei.

### Z Persyi.

#### Usiłowania eks-szacha.

Londyn. (Tel. wł.) Z Teheranu donoszą: Wskutek wiadomości, że bachtiarowie, walczący po stronie rządu, ponieśli pod Semanem ciężką klęskę i że 100 osób zostało częściowo zabitych, częściowo zranionych, odeszło wczoraj 900 bachtiarów do Veraminu.

Eks-szach chwycił się obecnie, jak się zdaje, ofensywy i chce wkroczyć do Teheranu. Jenerałny komendant wojsk rządowych ciężko zachorował i jest niezdolnym do dalszego prowadzenia wojsk.

#### Interpretacja mowy hamburskiej.

Berlin. (Tel. wł.) W odpowiedzi na zapytanie berlińskiego korespondenta „Daily Mail”, czy hamburska mowa cesarza oznacza wniesienie nowego przedłożenia flotowego, oświadczył admirał Köster, że według jego zdania, mowę tę należy tłumaczyć w ten sposób, że stan floty niemieckiej ma być podwyższonym ponad brzmienie ustawy flotowej.

Byłoby zaś życzeniem wszystkich narodo-wo usposobionych Niemców, aby flota niemiecka stanęła na takim stanowisku, któreby odpowiadało zadaniom, wskazanym przez cesarza.

#### Dowody demokratyzmu w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Król angielski wysłał do przywódcy robotników Mac Donalda, którego żona ciężko zaniemogła, depezę następującej treści: „Król wyraża swój żal z powodu, iż mistress Mac Donald jest tak bardzo chora i spodziewa się, że wkrótce stan jej zdrowia się polepszy i że pan będzie mu mógł udzielić pomyślniejszych wiadomości.

### Marokko.

#### Dobra prognoza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy w ciągu przyszłego tygodnia sprawa marokkańska będzie rozwiązana w sposób pomyślny. Mamy powód do przypuszczenia, że główne trudności zostaną pokonane. Chodzi obecnie tylko o to, aby znaleźć formułkę, mocą której Niemcy pozostawią Francji wolną rękę w Marokku w kierunku politycznym, w celu usunięcia na przyszłość nieporozumień w tej materii.

Niemiecki ambasador w Paryżu v. Schön otrzymał w grubych zarysach wiadomość o propozycji, z którą Cambon pojedzie do Berlina. Propozycję tę opracowaną według wymagań prawno-państwowych przez ministra sprawiedliwości Cruppiego, uznają w Berlinie za możliwą do przyjęcia. Wobec tego sądzą, że kwestya marokkańska już w ostatniem stadi-um.

Co się tyczy rekompensat, które Francya ma przyznać Niemcom, to nie ulega wątpliwości, iż rekompensaty te będą odpowiadały życzeniom niemieckim.

#### Konferencya „chirurgów“ politycznych.

Berlin. (Tel. wł.) Sekretarz stanu Kiderlen-Wächter przybył tu dziś z urlopu a we wtorek przybędzie kanclerz państwa. Na piątek zapowiedziane jest również przybycie ambasadora francuskiego Cambona, wobec czego pertraktacje podjęte zostaną natychmiast.

### Rozruchy w Kalabryi.

Corenza. (Agenc. Stefaniego). O zajściach w Verbicaro donoszą następujące szczegóły: Dzięki energii władz zdołano zlokalizować ogień w budynku gminnym. Spłonęła tylko sala posiedzeń i biuro burmistrza. Burmistrza obronili przed napadem tłum karabinierzy. Urzędnika gminnego, który dostał się między tłum, zamordowano. Pogłoska o zamordowaniu dwóch sanitaryuszy Czerwonego Krzyża nie sprawdziła się. Porządek przywrócono i rozpoczęto śledztwo.

### Z zaboru rosyjskiego i z caratu.

#### Przyjaźń rosyjsko-japońska.

Petersburg. (TBK.) Półturzędowa „Rossija“ donosi o wymianie depeż między cesarzem japońskim a carem. Wszystkie różnice, wynikające z ostatniej wojny, zostały wyrównane. Specyjalną trudność przedstawiało załatwienie sprawy okrętów szpitalnych, która dla rządu rosyjskiego miała znaczenie zasadnicze, a to ze względu na specyjalne stanowisko, jakie mają podczas wojny okręty Czerwonego Krzyża. Dla rządu japońskiego sprawa ta przedstawiała trudności z tego powodu, że sąd wojenny orzekł, iż zajęcie statków „Angory“ i „Orła“ było łupieżą. Obecnie sprawę tę załatwiono ku zadowoleniu obu stron. Statek „Angora“ wydano Rosji, statek „Orle“ zaś Japonia zakupiła za 150.000 yenów. Obecnie ostatnia ta sprawa została załatwiona w sposób nietylko zadowalający obie strony, ale dający świadectwo o wzajemnej przyjaźni.

#### Ofiary katastrofy w klasztorze Uspienskim.

Białogorsk. (TBK.). Podczas katastrofy w klasztorze Uspienskim 7 kobiet zginęło. Liczba rannych wynosi 20.

#### O odnowienie figur na placu Zamkowym.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dzienniki warszawskie podnoszą na nowo zaniechaną sprawę odnowienia figur alegorycznych, otaczających kolumnę Zygmunta na placu Zamkowym.

Półtora roku temu wybrano w tym celu osobną komisję, złożoną z architektów i arty-



stów, którzy mieli wydać opinię. Prace nie wydały wcale rezultatu, a sama komisja przestała istnieć. Dzienniki naglą do podjęcia zarzuconej akcji, jako pilnej i ważnej.

#### Niedoszły wzlot.

**Łódź.** (Tel. pryw.) Projektowane na niedzielę wzloty na aeroplanach na polu wysciogowem w Rudzie Pabianickiej nie doszły do skutku, ponieważ nie otrzymano na nie pozwolenia.

#### Morderstwo i samobójstwo literata.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Literat tutejszy Ildzikowski zastrzelił z brauninga swą żonę Zofię a potem siebie.

## Z Poznańskiego.

#### Kandydatura p. Chociszewskiego.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Główny komitet wyborczy polski wydał odezwę do wyborców Polaków okręgu düsseldorfskiego, w której poleca, aby w wyborze uzupełniającym do parlamentu w d. 19. września oddali głosy na polskiego kandydata narodowego p. Chociszewskiego z Gniezna.

#### Konstytucja w pikelhaubie.

**Gniezno.** (Tel. pryw.) Od szeregu lat urządza tu komitet bez przeszkód odczyty w czasie adwentu i wielkiego postu. W tym roku władze nałożyły na prelegentów ks. proboszcza Kubskiego, ks. Skoniecznego i redaktora Błażaka kary policyjne na 15 marek. Sąd ławniczy i Izba karna gnieźnieńska jako instancja apelacyjna kary te zatwierdziły.

## Różne.

#### Szpieg czy oszust.

**Frankfurt.** (Tel. wł.). Niemiec Szultz aresztowany w Plymouth pod zarzutem szpiegostwa jest, jak się okazało, znanym od dawna oszustem.

Już od 10 lat uprawia on hochsztaplerkę, nie jest ani oficerem rezerwowym ani adwokatem, lecz zajmuje się zawodowo oszustwem.

#### Afera Richtera.

**Saloniki.** (Tel. wł.) Oczekiwany tu inżynier Richter dotychczas nie przybył z powodu złego stanu dróg.

Słychać, że hersztowie band zbójcekich planują w okolicy nowy napad na francuskich inżynierów, zajętych przy budowie mostów.

#### Katastrofa na morzu.

**Madryt.** (TBK.) Statek „Tekla“, który płynął z Cañdaff do Valparaiso rozbił się w cieśninie La Maire koło Ziemi ognistej. W tej samej cieśninie rozbił się drugi okręt nieznanego nazwiska. Los załogi nieznan.

#### Śmierć w górach.

**Insbruk.** (TRK.) Urzędnik kolejowy Spinner, który z dwoma kolegami wybrał się na wycieczkę w góry, spadł w przepaść i zabił się na miejscu.

#### Pożar w uniwersytecie.

**Ateny.** (Tel. wł.). Chemiczno-fizykalne laboratorium uniwersyteckie stało się pastwą płomieni.

Przy akcji ugaszenia ognia 2 strażników zostało zabitych a 6 zranionych.

#### Turecki następca tronu w podróży.

**Bukareszt.** (TBK.) Turecki następca tronu Jussuf Izzedin wyjechał wczoraj ze Sinaia, król odprowadził go na dworzec. Opuszczając granicę Rumunii Jussuf Izzedin wysłał do króla depeszę z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie.

#### Czy nie mania prześladowcza?

**Kiel.** (Tel. wł.) Duński statek rybacki „Deifin“ został zatrzymany, a znajdujących się na jego pokładzie dwóch studentów angielskich przyaresztowano pod zarzutem szpiegostwa.

Podczas śledztwa, prowadzonego w tej sprawie, oświadczyli Anglicy, że jeździli dla przyjemności.

Wkońcu wypuszczono ich na wolną stopę, a statek puścił się w dalszą podróż.

#### Aresztowanie bankiera.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Pod zarzutem oszustwa aresztowano dziś bankiera Kapauna.

#### Cholera.

**Zagrzeb.** (TBK.) W Koprejnicy wydarzył się wypadek zasłabnięcia wśród objawów cholerycznych.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Robotnik Pastor, zajęty przy składzie drzewa zachorował wczoraj na cholere. Odstawiono go do szpitala dla chorób epidemicznych, gdzie stan jego zdrowia już się polepszył.

## Depesze „Ekonomisty“.

#### Bank austro-węgierski.

**Wiedeń.** (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady gen. Banku austro-węgierskiego, gen. sekretarz Pranger podał do wiadomości, że stopa procentowa nie będzie podwyższona, chociaż z końcem miesiąca obrót not wymagać będzie obowiązku podatku.

Na posiedzeniu tem zamianowano także kierowników nowo-otworzonych filii Banku austro-węgierskiego.

#### Bankructwo firmy „Kwiet i Gans“.

**Berlin.** (Tel. wł.) Firma bankowa „Kwiet i Gans“ przy ul. Charlotten stała się niewypłacalną. Pasywa wynoszą 2 mil. koron, aktywów niema prawie żadnych. Na skutek dochodzeń prowadzonych przez sędziego śledczego uwięziono obu właścicieli firmy.

## Samobójstwo dwóch kobiet na cmentarzu.

**Sensacyjna wiadomość. — Dwa trupy na grobie. — Spowiedź samobójczyni. — Ostatni list. — Pessimizm czy egzaltacja. — Zbolała dusze. — Dochodzenia policyjne. — Zeznania brata jednej z desperatek. — Hipotezy i wnioski.**

(c) Niejasna wiadomość o śmierci dwóch kobiet na cmentarzu Łyczakowskim, zaalarmowała wczoraj policję i sąsiadujących z cmentarzem mieszkańców. Nie wiadomo początkowo, czy zaszedł tu wypadek podwójnego samobójstwa, czy też morderstwa. Dochodzenia przeprowadzone przez policję wyjaśniły sprawę.

Na cmentarzu Łyczakowskim zdale od wejścia, bo w 65 polu (róg przytykający do ogrodu p. Bodnara), na grobie Anieli Cioroch znaleziono dwa trupy kobiece. Obok nich na ziemi dwa zupełnie nowe i jednakowe rewolwery sześciopalcowe, w każdym był jeden nabój wystrzelony.

Pozatem znaleziono czarną damską torebkę, która obok drobiazgów toaletowych zawierała kartę pośmiertną Ludwika Antoniego Adamczyka, żoźnego, zmarłego 15 czerwca br., a pochowanego na cmentarzu Janowskim. Zawierała też torebka kilkadziesiąt kartek korespondencyjnych, adresowanych do Maryi Adamczyk, obok torby leżał list w zamkniętej kopercie, na której był napis. „List samobój...“ Wewnątrz był bilet zapisany ołówkiem następującej treści:

„Wyróżniamy się od wszystkich ludzi, nasze zapatrywania nie zgadzają się z obowiązkami, przeto postanowiliśmy wspólnie odebrać sobie życie, bo nie możemy je traktować tak, jakie jest, życzy-

my sobie być pochowane w jednym grobie, mieć jeden katafalk, prosimy nie publikować naszych nazwisk, bo nie chcemy, żeby nasze rodziny ucierpiały, na tem nie chcemy ratunku.

Lwów 29/8 1911. M. A. — M. D.“

Na jednym z sąsiednich grobów leżała czarna zwinięta w rulon notatka z napisem: „Zbiór pieśni i wierszy Lunki A. Lwów 19/8 1911“.

Zaraz na pierwszej stronie był wiersz, układający z samobójczyni, wyjaśniający dostatecznie poza biletem wypadek. Wiersz ten brzmi:

„Na Pamiątkę

tak cudowna pogoda, tak miło —  
w tym cieniu drzew i pod mogiłą,  
jesteśmy razem na śmierć zgotowane,  
bo nasze serca bólem przeorane;  
nie żal nam ludzi, ni świata, niczego,  
bo też wkrótce idziemy do Niego,  
do Boga, który nam dał życie,  
a dusze nasze igrać będą na niebios błękitach.

Michalina A. i Marya D.

O godzinie 3 45

w dzień samobójstwa, t. j. 29. VIII. 1911.

L w ó w.

Następne kartki zapisane były szeregiem wierszy Konopnickiej, Asnyka i innych. Ciekawe światło na nastrój, w jakim się samobójczynie znajdowały, rzuca jedna z kartek, kończąca cykl wierszy, na której jedna z samobójczyń rozpoczęła pisać wiersz p. t. „Szczęście!“ W nawiasie było zaznaczone: Naśladownictwo Berangera. Zdołała napisać tylko jeden wiersz, brzmiący:

„Ach, patrzcie bo ludzie i przed wami, przed wami...“

Ostatnie kartki notatnika zawierały t. zw. pele-mele, w którym na szereg pytań były odpowiedzi z podpisami „Sfinks“, „Diana“ i „Margaretka“. Wszystkie odpowiedzi „Sfinksa“ były dokładnie zamazane ołówkiem, tak, że ich nie można było przeczytać. Odpowiedzi inne nie przedstawiają ciekawszego materiału psychologicznego, robią wrażenie takie, jakby je pisały przeciętnie inteligentne, ale za to bardzo przeegzaltowane panny.

Z ramienia policji przeprowadził śledztwo na miejscu kom. Rudek przy pomocy ajenta Mazepy. Z położenia trupów przedstawić sobie można następującą sytuację:

Samobójczynie usiadły na dwu grobach naprzeciw siebie. Po napisaniu listu wymierzyły rewolwery w okolicę serca, nie rozpinając wcale ubrania. Nadzwyczajnym musiał być spokój obu samobójczyń, skoro strzały były tak celne i pewne.

Strzały dane były prawdopodobnie równocześnie, a oba były śmiertelne, gdyż przybyła na miejsce w godzinę po samobójstwie policja zastała już tylko zimne zwłoki. Po strzałach skłoniły się samobójczynie naprzód i padły twarzami na wązkie przejście, odgraniczające oba groby. Strzały i samą tragiczną scenę zauważyły bawiące się na cmentarzu dzieci, zaalarmowały więc natychmiast portyera, który ze swej strony zawiadomił władze. Spacerująca na cmentarzu i mieszkająca w okolicy publiczność zbiegła się tłumnie na miejsce wypadku, a ścisk był tak wielki, że połamano ogrodzenie cmentarza. Dopiero około godziny ósmej przybył lekarz dzielnicowy, który skonstatował śmierć, kazał odstawić zwłoki do instytutu medycyny sądowej. Równocześnie prawie z lekarzem przybył brat Adamczykówny, który rozpoznał w zwłokach ubranych w żałobę, swą siostrę.

Brat zmarłej zjawił się następnie na policyi, gdzie odbył dłuższą konterencyę z komisarzem Rudkiem, w której stwierdził, iż siostra jego nigdy nie zdradzała zamiaru samobójstwa. Po śmierci ojca zajęta była w pracowni górszów, żyła zupełnie spokojnie, w wolnych chwilach czytała dużo. — Kto jest druga samobójczyni, p. Adamczyk nie wie. Nie zna jej nawet z widzenia. W towarzystwie swej siostry jej nigdy nie widywał. Co mogło wpłynąć na ten desperacki krok — pozostaje zagadką, nawet dla brata.

Jakie powody skłoniły obie niewiasty dotychczas niewidywane we wspólnym towarzy-



stwie do tak rozpaczliwego rozwiązania zagadki bytu, wyjaśni może dalsze śledztwo, skoro stwierdzi, kto zaczął towarzyszyć Adamczykównie.

Z materiałów zebranych przez nas, możemy jednak wyciągnąć pewne wnioski.

O samobójstwie z nędzy nie może być mowy. Adamczykówna żyła skromnie wprawdzie, ale na nędzę użalać się nie mogła.

Życie nie stawiało jej w sytuacji takiej, by nie mogła znaleźć innego wyjścia, prócz śmierci.

Czyżby rozpacz wskutek zgonu ojca? I to nie.

Karta pośmiertna, znaleziona w torebce zmarłej nie wskazuje jeszcze na to.

Zresztą kto w ostatniej chwili mógł czynić obrachunek z życiem i krytykować je, zdążył by choć mimowoli potrącić i o tak poważną katastrofę rodzinną, jaką jest śmierć ojca, o ileby notabene miała ona wpływ na postanowienie denatki.

Wiersz napisany w notatce również o tem nie wspomina.

Zresztą przemawia też przeciw temu wspólna śmierć dwu kobiet i słowa: „Wyróżniamy się od wszystkich ludzi, nasze zapamiętania nie zgadzają się z obowiązkami, przeto postanowiliśmy wspólnie odebrać sobie życie...“ Pod wpływem ciosu, który łamie życie i broń śmiercionośną do ręki włacza, nie pisze się wykładu o życiu, stosunkach i obowiązkach.

Zresztą w pierwszym rządzie poszłyby córka na grób ojca.

Tymczasem giną obie na innym cmentarzu, na obcych grobach, tylko zdala od ludzi i w ustroniu „...w cieniu drzew i pod mogiłą...“ na śmierć się gotują.

To jakaś wewnętrzna tragedia zbolących dusz, steranych niepowodzeniami w życiu, — a przeegzaltowane niezdrową lekturą, niepowodzenia te roznieciły w sobie do rozmiarów katastrofy, z której ostatnim ratunkiem śmierć.

Samobójstwo tych dwu kobiet, to nie tania sensacja, rzucona publiczności żądnej zawsze takiej sensacji, to objaw głębszej natury. Ilość samobójstw w ostatnich czasach wzbudzić musi jakieś refleksje poważne wśród tej części społeczeństwa, która nie jest obojętną na wszelkie przejawy życia publicznego doby ostatniej.

„Powód samobójstwa nieznan“, lub też „przynajmniej samobójstwa była zawiedziona miłość“, to stałe formułki towarzyszące notatkom kronikarskim o zamachach samobójczych.

A jednak poza tem kryje się jakieś zawisłe nad społeczeństwem „fatum incognitum“, które najpierw poznać należy, zanim zdecydujemy się przystąpić do radykalnej kuracji.

## KRONIKA

### Kalendarzyk:

Dziś: 30. Rzym. kat. Róży. — Szczęsnego św.

Gr. kat. Myrona m.

Wschód słońca o godzinie 4:37 rano, zachód o godzinie 6:13 po południu.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę 30. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 4 aktach J. Offenbacha.

W czwartek 31. sierpnia „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa (wznowienie).

W piątek 1. września „Piękna Rizetta“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W sobotę 2. września popołudniu, wyjątkowo o godz. 3. pierwsze przedstawienie dla młodz. szkolnej „Ostatnia wola“, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry i „Warszawianka“ pieśń w 1 akcie Wyspiańskiego.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Miłość cygańska“, operetka w 3. akt. Fr. Lehara.

W niedzielę 3. września popoł. o godz. pół do 4-tej „Złoty wiek rycerstwa“, żart sceniczny w 3. akt. Marlowa.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Piękna Rizetta“, operetka w 3. akt. z prol. L. Falla.

W poniedziałek 4. września „Eros i Psyche“, dzieło sceniczne w 7 obraz. I. Żuławskiego; z Różą Łuszczykiewiczówną w roli Psyche.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa 30. sierpnia „Wielki Fryderyk“.

Czwartek 31. sierpnia „Warszawianka“.

Piątek 1. września „Kordyan“.

Sobota 2. września „Damy i huzary“.

Niedziela 3. września „Madame Sans Gene“.

**Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracjach i czytelnicach publicznych w kraju, państwie i za granicą.**

**Osobiste.** Prymaryusz Dr. Ehrlich powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej Kopernika 12.

**Krajowy Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej.** Aktu poświęcenia domu Ligi Pomocy przemysłowej w dniu 8 września br. dokona ks. biskup Bandurski.

Dalsze referaty na VII. Krajowym Zjeździe Ligi Pomocy przemysłowej objęli: Poseł Kędzior „O budowie dróg wodnych w Galicyi“; dyrektor dr. Steczkowski „O finansowych podstawach przy zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych“; Referent techniczny Spółki maszynowej i kredytowej p. Drescher, referat na temat „Czy i o ile rękodzielnicy nasi korzystają z istniejącej już pomocy przemysłowej“?

**Zaproszenie na Zjazd i poświęcenie gmachu Ligi Pomocy przemysłowej.** Z powodu obarczenia biura Ligi Pomocy przemysłowej pracą przed uroczystościami zjazdowymi i otwarciem nowego gmachu — Wydział Ligi Pomocy przemysłowej prosi instytucje i osoby, któreby przez przeoczenie lub pośpiech nie otrzymały zaproszenia na VII. Krajowy Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej i akt poświęcenia gmachu, aby zechciały zgłosić się po zaproszenie w biurze Ligi Pomocy przemysłowej (ul. Pańska 11, telefon 850).

**Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór ks. Atanazego Jurkiewicza gr. kat. parocha w Rozdole na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żydaczowie.

**V. Zjazd delegatów „Krajowego Związku nauczycielswa ludowego w Galicyi“,** odbędzie się w sobotę, dnia 9 września b. r., w sali Rady miejskiej w Krakowie.

**Uzupełniające wybory do komisji powszechnej podatku zarobkowego w okręgu Izb. handl. i przem. lwowskiej i brodzkiej** rozpisła dyrekcja skarbu w następujący sposób: 1. Wybór uzupełniający 2 członków i 2 zast. członków komisji dla Towarzystwa podatkowego I. klasy na okres 4-letni w okręgu Izb. handl. i przemysłowej lwowskiej i brodzkiej odbędzie się 20. września br. w lokalu Izby handl. i przem. we Lwowie od godz. 9—12. 2. Wybór uzupełniający 4 członków na okres 4-letni, oraz jednego członka na okres 2-letni, wreszcie 3 zastępców członków na okres 4-letni dla Towarzystwa podatkowego II. klasy odbędzie się 20. września w tym samym miejscu i czasie. 3. Wybór uzupełniający 2 członków komisji i 2 zastępców dla Towarzystwa podatkowego III. klasy z miasta Lwowa na okres 4-letni odbędzie się 22. września w ratuszu lwowskim między godziną 9 a 2 pop. 4. Wybór uzupełniający 3 członków kom. i 3 zast. dla IV. klasy z miasta Lwowa odbędzie się 22. września w ratuszu lwowskim między godziną 9 a 2 po południu.

Każdy z uprawnionych do głosowania otrzyma przed terminem wyboru uwiadomienie o zaliczeniu go do jednego z towarzystw podatkowych wraz z legitymacją i kartkami wyborczymi. W razie zaś nieotrzymania takiej legitymacji można się o nią zgłosić w administracji podatków (plac Cłowy 1. biuro I.) Podpisane kartki wyborcze wraz z legitymacją wyborczą należy oddać albo osobiście komisarzowi wyborczemu, albo nadesłać pocztą do władzy wyborczej kierującej pod adresem komisarza wyborczego, oznaczając przytem w adresie lokal wyborczy i opłaciwszy portoryum pocztowe. Za osoby prawne głosują i podpisują kartki głosowania ich zastępcy w myśl §. 8. przepisu wyborczego powołani z dokładnym oznaczeniem zastępowanego. — Wolno także nadsyłać zbiorowo pocztą kartki wyborcze wraz z legitymacjami za opłatą portoryum. Kartki wyborcze nadesłane pocztą ale nieopłacone należycie nie będą przyjmowane.

**Spis ludności we Lwowie.** Zestawienia dokonane 31 grudnia 1910 spisu ludności

miasta Lwowa zostały już ukończone. Ogółem jest we Lwowie mieszkańców 206.113, z tego wyznania rzymsko-katolickiego 101.267, grecko-katolickiego 34.454, ewangelickiego 2.792, żydów 56.751.

**„Dar Grunwaldzki“.** Ogółem deklarowano na „dar grunwaldzki“ do 31 lipca b. r. 1.596.608 K 83 h, wpłacono gotówką 662.032 K. 91 hal.

**Festyn w Janowie.** Pod Lwowem odbędzie się w niedzielę 3 września festyn sokoli, urządzony przez miejscowe gniazdo dla zebrania funduszków na budowę sokolni. Zabawa odbędzie się w lasku obok stacji kolejowej, przy dźwiękach muzyki, obfitować zaś będzie w cały szereg rozrywek i niespodzianek, nad którymi obecnie już pracują miejscowi druhowie. Położenie piękne i uroczne, a przede wszystkim cel szlachetny powinien ściągnąć jak największą ilość uczestników.

**Idealy p. Budzynowskiego.** Poseł Budzynowski z okazji zamierzonego obchodu stuletniego jubileuszu kolonii kozaków kubańskich w Rosyi, wywnętrza się w „Dile“ w sposób dość charakterystyczny.

Oto co pisze:

„Wszakże wszyscy powinniśmy o tem wiedzieć — pisze p. Budzynowski — że kubańskie wojsko, to przesiedlone przez rząd rosyjski pod Kaukaz nasze sławne wojsko zaporozkie. A przecież wiemy, co nasz naród, nie tylko we właściwej Ukrainie, ale i w Galicyi ma do zawdzięczenia wojsku zaporozkiemu!

„Zaporozcy dodawali siły każdej wojennej akcji i polityce ukraińskiego kozactwa, a głównie akcji Chmielnickiego. Jeżeliby nie było Zaporozza, to akcja ukraińskiego kozactwa i jej korzystne (?) wyniki, byłyby znacznie słabsze, a w takim razie niewiadomo, czy zachodnia granica naszego terytorium narodowego nie byłaby przesunęta się jeszcze dalej ku wschodowi, jak to stało się. Także i polski żywioł na naszym terytorium byłby o wiele gęściejszy niż jest teraz. Kozacka szabla i protegowany przez Zaporozców hajdamacki nóż dość silnie przetrzebił i wypleniał obcy żywioł na naszej ziemi.“

**Katastrofa automobilowa.** Z Krakowa donoszą o tragicznym wypadku automobilowym, jaki wydarzył się na gościńcu z Myślenic do Krakowa.

Znany sportsmen i automobilista p. Ustyanowicz z Krakowa, jechał z Myślenic do Krakowa automobilem w towarzystwie żony swojej Zofii, hr. Ledóchowskiego i szofera. Automobilem kierował sam p. Ustyanowicz. Przejżdżając przez wieś Libertów (nieдалеko Mogiły), napotkał szybko jadący automobil na skrócie furę, zdążającą w przeciwnym kierunku.

Wprawdzie zdołał p. Ustyanowicz automobil wstrzymać, ale mimo to dyszel wozu uderzył go ze straszliwą siłą w brzuch, rozdarł jamę brzuszną, spowodował pęknięcie żołądka i prawie zmiążdżenie wątroby. Zona p. Ustyanowicza, hr. Ledóchowski i szofer, wskutek silnego wstrząsu, spowodowanego zderzeniem, wypadli z automobilu. Po dojeździe do przytomności, wezwano jak najrychlej pogotowie ratunkowe, które opatrzywszy p. Ustyanowicza, odwoziło go do lecznicy związkowej.

P. Ustyanowicz stracił zupełnie przytomność, operacji nie podjęto, gdyż byłaby bezcelowa. Stan chorego beznadziejny. Obrażenia, których doznali jadący z p. Ustyanowiczem należą do lekkich.

**Ujęcie handlarza żywym towarem.** Ze Stanisławowa donoszą: Na skutek telegramu z Delatyna, aresztowała policja stanisławowska w niedzielę dnia 27 bm. wysiadającego z pociągu Altera Jankielowicza, który przywiózł ze sobą cztery około 16-letnie dziewczęta.

Na policji podał aresztowany, że się nazywa Alter Jankielowicz, liczy lat czterdzieści dwa, zamieszkały w Tisza Koroczofalva na Węgrzech, żonaty, kupiec.

Jankielowicz zamierzał — jak zeznaje — odwiedzić swą córkę szesnastoletnią Etlę do Lwowa, gdzie na nią miał oczekiwać znajomy agent celem towarzyszenia jej w podróży do Ameryki.



Przesłuchane trzy inne dziewczęta, wszystkie w wieku lat 16, oświadczyły, że Jankielowicz miał odwiedzić je do Lwowa celem wyszukania im odpowiadającej służby. Handlarz zaś przeczył temu, nie przyznając się wcale nawet do znajomości swych towarzyszek. Przy rewizji osobistej przeprowadzonej u dziewcząt nie znaleziono nawet najdrobniejszej kwoty, natomiast przy Jankielowiczu znaczną kwotę, a nadto wielką ilość prowiantów i konfitur.

W kamizelce Jankielowicza znaleziono zaszyty receptis pocztowy na nadaną w Nagy Bosko na Węgrzech pod adresem własnej córki Etlí — poste restante Lwów pięćset koron i kartkę w żargonie z nazwiskiem niejakiego Menachima Brücka, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, był spółnikiem Jankielowicza, który miał towarzyszyć córce Jankielowicza w podróży do Ameryki.

**Echa zająć w Drohobyczu.** Sąd obwodowy w Samborze wydał swego czasu wyrok na Ołeksę Woronę, za udział w „ekscesach tłumów“, skazując go na 3 mies. ciężkiego więzienia.

Wyrok powyższy Worona przyjął, lecz prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Apelacja lwowska w dniu 22. bm pod przewodnictwem wiceprezydenta Przyłuskiego uznała karę wymierzoną za nieodpowiednią winie Worony i skazała go na rok ciężkiego więzienia.

**Samobójstwo.** W Winnikach pod Lwowem dokonał wczoraj samobójstwa 21-letni chłopak niejaki Masłowski. Desperat ugodził się tak silnie w okolicę serca, że w kilka godzin po zamachu wyzionął ducha.

Powodem samobójstwa był strach przed wojskiem, chłopak bowiem miał za kilka dni zgłosić się do pułku ułanów, jako szeregowiec. Dziś odbędzie się sekcja zwłok samobójcy.

**Pożar w Sokolnikach.** Wczoraj popoł. około godz. 4. wybuchł groźny pożar w Sokolnikach pod Lwowem. Wskutek gwałtownego wiatru, pożar mimo natychmiastowej pomocy rozszerzył się tak gwałtownie, że pastwą rozszalałych płomieni padło 9 zabudowań gospodarskich wraz z całym dobytkiem. Do ognia pospieszyły straże pożarne z okolicznych wsi i straż miejscowa. Akcja ratunkowa trwała do późna wieczorem.

**Zaginiony w podróży.** P. Marya Piotrowska, właścicielka dóbr w Mierzanowicach, gub. Radomska, zamieszkała chwilowo we Lwowie, doniosła policji, że syn jej 26 letni Józef, wyjechał z początkiem lipca b. r. przez Galicyę do Zagrzebia, Lublany i innych miast połudn.-słowiańskich. Ostatni list pisał do domu z Fiumy, z końcem lipca.

Wtedy wysłała p. Piotrowska synowi 50 rubli, jakie żądał, poste-restante do Lublany. Następnie na wszelkie listy nie otrzymywała odpowiedzi. Policja w Lublanie na zapytanie odpowiedziała, że Piotrowskiego w Lublanie nie ma, a pieniądze leżą dotychczas nie podjęte na poczcie. Pani Piotrowska rozesłała do policji wszystkich miast depesze, z prośbą o informację, czy o pobycie jej syna czego nie wiedzą.

**Zgubiono.** Weksel na kwotę 300 K. Pugilares z dwudziestu kilku koronami.

**Znaleziono.** Srebrny łańcuszek. Łaskę z napisem „Iwonicz“.

Otwarcie „Casina de Paris“ nastąpi w piątek dnia 1 września. Dyrekcja już z tym programem wprowadza nowość do swego repertuaru, mianowicie polski wodewil, w zespół którego wchodzi znakomite siły operetkowe. Na premierę wyznaczono wesołą i piękną 1-aktówkę p. t. „Po amerykańsku“, we Lwowie jeszcze nie graną. Dalej dyrekcja zaangażowała na ten program ulubionego u nas humorystę Veradiego Darea („Sportowy akt w japońskiej herbaciarni“), amerykańską tancerkę Estio, polską śpiewaczkę Zofię Kobylańską, „Perkius, żaba lub człowiek“, kwartet baletowy Avillons, transformator, a oprócz tego jeszcze wiele innych atrakcji, u nas jeszcze nie widzianych.

## Z kraju.

**△ Przemysł. (Cholera).** W niektórych pismach pojawiła się powtórzona za krakowskim „Naprzodem“ wiadomość o wypadku cholery w Przemysłu, zaszłym tu rzekomo w czasie obrad Zjazdu Kółek rolniczych. „Naprzód“ podał nawet inicjały imienia i nazwiska księdza, który zachorował na cholere.

Otóż stwierdzić mogę, że nie tylko nikt na cholere nie zachorował, ale nawet nie zdarzył się wypadek zasłabnięcia wśród podejrzanych objawów. Wspomniane zatem pismo, oraz te, które za niem wiadomość powyższą powtórzyły, padły widocznie ofiarą złośliwej mistyfikacji jakiegoś przeciwnika kongresu maryńskiego, pragnącego „ad hoc“ wymyśloną cholere „kongresową“ od udziału w kongresie odstraszyć.

**△ Nowy Sącz. (Gimnazjum żeńskie. — Komunikacja z Krynica. — Ruch społeczny. — Rusini w naszym grodzie.)**

Niedawno stworzone prywatne gimnazjum żeńskie z prawem publiczności rozwija się pod dyrekcją p. Pelczara bardzo pomyślnie. Liczy ono bowiem obecnie klasy I., II., III., V. i VII. Niedługo, a doczekamy się własnych maturzystek.

Dyrekcja kolejowa wprowadziła specjalny pociąg pomiędzy Nowym Sączem a Krynica, wychodzący w południe o 12:30, a wracający z Krynicy koło 10 g. wieczór; pociąg ten kursuje w pogodne niedziele i święta. Rzecz to bardzo chwalebna, ale czy nie za późno?

Koło T. S. L. w Muszynie i Kółka rolnicze, urządzają dwumiesięczny kurs gospodarstwa domowego.

W sprawie ostatecznego załatwienia budowy szkoły dla gospodyń wiejskich w Podegrodziu, zjeżdża 30. bm. p. Pilat ze Lwowa.

Zaręczyć mogę, że trzy czwarte mieszkańców naszego miasta nie wie, iż Rusini (Ukraińcy) wybudowali piękną, kopulastą kaplicę. Pozornie dom zwyczajny, niepokazny... Aż tu naraz wyraza sklepienie, kopuły i jest w przeciagu wawakacji grecki kościół ukraiński, w którym pomieści się 300 osób. Na poświęcenie zjedzie biskup przemyski.

Ktoby sądził, że Nowy Sącz nie jest placówką kresową, ten myliłby się bardzo. Rusini celowo a po cichu opanowują nasze miasto, dzięki kapitałowi jednostek i wpływom osób z „góry“ i z daleka.

Dla kilku rodzin w Nowym Sączu istnieją dwie bursy: ukraińska i moskalofilska, istnieje bank ruski, obecnie przybyła im najważniejsza placówka, cerkiew.

**△ Szczawnica. (Wiec gości).** Dnia 21 sierpnia odbył się w sali dworca gościnnego wiec gości, zwołany przez delegata tychże dr. Hammerschläga. Przewodniczącym obrano dr. Żulińskiego, sekretarzem p. Wanga. Po krótkiej przemowie dr. Hammerschläga o celu wiecu, poczęli poszczególni kuracjusze interpelować w sprawie ścisłu przy źródle „Józefiny“, braku ławek, czytelni i spluwaczek, a dr. Hammerschlag i dr. Żuliński odpowiedzieli na interpelacje.

Najgorętsza dyskusja toczyła się około „klubu szczawnickiego“ i jego zarządzeń. Klub ten bowiem wynajął od hr. Stadnickiego, właściciela Szczawnicy, najlepszą część parku i łąki, t. z. Połonicy i oddał je wyłącznie na usługi swych członków. Na członków jednak przyjmuje tych, jak oświadczył dr. Żuliński, kogo uważa za stosownych.

Przeważna więc część żydów, których jest w Szczawnicy 90 proc., nie ma możliwości odechnąć świeżym powietrzem. Ostro zaatakował w tej sprawie komisję p. Wang i ostrzegł, by nie zmuszali żydów do bojkotowania zdrojów krajowych. Wśród ogólnego poruszenia uchwalono rezolucję, by powołane czynniki zechciały ograniczenia względem żydów usunąć.

Artystyczna-naukowa.

Miesięcznika literackiego i artystycznego wyszedł siódmy zeszyt i zawiera: Andrzej Strug: Bestja, Ctesse Mathieu de Noailles: J'e-

cris pour que le jour... przeł. E. Ligocki, Paul Verlaine: Chanson d'automne, przeł. E. Ligocki, Michał Sobieski: Myśl a marmur, Bolesław Leśmian: Nieznana podróż Syndbada-Żeglarza, Wacław Sieroszewski: Bajka o żelaznym wilku (ciąg dalszy), Aleksander Szczyński: Dzień, Wł. Orkan: Jak było drzewiej (ciąg dalszy), Eugeniu Sieklucki: Samotność, A. Gide: Ciasna Brama, przełożył J. German (ciąg dalszy), M. D. Calvocoressi: Z ruchu muzycznego w Paryżu, F. Jasiński: Manggh. Winiety: Hiroshige kraj-obrazy wedle drzeworytów japońskich. Japońskie gardy od szabel.

### Firma ANTONIEGO UWIERY

(Lwów, ul. Halicka 10)

otworzyła w Stanisławowie filię swego przedsiębiorstwa. Dla Stanisławowa i okolicy był tego rodzaju magazyn od dawna już potrzebny, gdyż Panie tamtejsze musiały do tychczas sprowadzać najmłodniejsze rzeczy przeważnie z Wiednia. Firma zaopatrzyła swoją filię w olbrzymi wybór ostatnich nowości na jesień i zimę, tu też tłumy przyglądają się wystawionym za olbrzymimi wystawami materiałom. Magazyn został po europejsku urządzony i stanowi obecnie osobliwość Stanisławowa. Polecamy naszym Czytelniczkom ze Stanisławowa i okolicy zwiedzenie magazynu i zaopatrywanie się u f. Uwiera w potrzebne materye.

### Zarząd prywatnej szkoły ludowej im.

Henryka Jordana, Mikołaja 16, przyjmuje wpisy uczniów do wszystkich klas na r. 1911/12. Uczniowie przygotowują się samodzielnie na dzień następny w szkole, co usuwa naukę pozaszkolną. Po południu gry, zabawy, modelowanie, zwiedzanie fabryk i t. p. Przy szkole znajduje się pensjonat. Ze względu na należyte przygotowanie urzędzeń na przyszły rok szkolny uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Mieczysław Kistryn.

### NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji).

## ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie

ulica Trzeciego Maja 1. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny:		Fundusz rezerwowy przeszło:
K 80,000.000.—		K 20,000.000.—
Stan wkładek na książeczki naszego 343		
Zakładu wynosił z końcem lipca roku 1911,		
K 122,518.084'48 (+ K 1.620.149'59).		

**Oprocentowujemy ::  
wkładki na książeczki  
po 4 1/4%**

i wypłacamy dziennie do K 5,000.— bez wypowiedzenia.

Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.

:: Udzielamy kredytów budowlanych. ::

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. MAKSYMILIAN SCHMELKES**

były długoletni lekarz szpitala powszechnego

mieszka obecnie

1005

UL. BRAJEROWSKA 1. 7.

### Dr. Wilhelm Lauterstein

po specjalnych studiach w Berlinie, Lwowie i Wiedniu,  
ord. w chor. wenerycznych, skórnych i kosmetyce lekarskiej  
ul. Pańska 1. 6, parter.

797

**Prymaryusz DR. EHRLICH**

powrócił.



# Mona Liza.

## II.

Bohaterka Leonarda da Vinci ma policzki pełne, niemal wzdęte, oczy przymrużone, usta złożone w nieokreślony uśmiech, wszystkim znany. Według Durand-Greville'a, dwa lub trzy włoski rzes są widoczne tylko przez szkło powiększające, jak i cień, rzucony przez ogólną ich linię. Szczegółem zupełnie nieznanym są dwie piękne kolumny z dwóch stron obrazu, zasłonięte obecnie przez ramę, ale wyraźnie widoczne na niewykończonym sztychu Franciszka Gaillarda i na kilku starych kopiach. Jest to jeden dowód więcej kultu, jaki mistrz wyznawał względem starożytnych wzorów. W wykonaniu dominuje dbałość o odzianie uwypuklenia; niektóre szczegóły rąk, naprzykład, nieporównanym zmodelowaniem czynią wrażenie rzeczywistości. Czynyłyby one wrażenie sztucznie i świadomie wywołanego złudzenia, gdyby nie ślady niezwyklej pracy. Ile jest w tem wiedzy i wyrachowania! Tylko takie potęgi geniuszu, jak Fidiasz i Leonardo, zdolne są wydobyć z nieukończonych medytacji tak doskonałą syntezę. Krajobraz skalisty jest oddany tak drobiazgowo, jak krajobrazy Mantegna; między skałami dolomitowymi widać tam wijącą się drożynę, most i wiele innych szczegółów.

O tym krajobrazie i o innych krajobrazach Leonarda, oto co pisał Emil Michel, który umiał z jednakowym talentem oddawać malownicze pejzaże i komentować dzieła dawnych pejżażystów: „Rumohr w jednym liście, pisany do Humboldta powstaje przeciw zdaniu autora do „Cosmosu“, jakoby strome skały w prymitywach były wspomnieniem ostrokrogów dolomitowych, spotykanych często na włoskiej stronie Alp. Według niego są one raczej konwencyjnym naśladowaniem płaskorzeźb starożytnych, lub wprost z fantazyi wzięte. Sądzę, że Humboldt i Rumohr, mają obaj do pewnego stopnia słuszność i że malarze prymitywni, a za nimi Mantegna i Leonardo mogli znaleźć w naturze zasadę dekoracji malowniczej do swych obrazów, że dowolnie jednak przesadzali przypad-

kowość natury. Leonardo i Mantegna jednakowo w swych pejżażach postępują z terenem, dzieląc pierwszy plan na regularne części, na wzór prymitywów. Przeciwnie zaś, skrupulatnie studują roślinność. Manuskrypty mistrza wykazują, do jakiego stopnia zajmował się on botaniką“.

Późniejsze pokolenia zebrały formuły uwielbienia, niemal adoracji, skierowane w stronę „Giocondy“. Nikt jednak mocą i elokwencją analizy nie dorównał głosowi pierwszego biografy Leonarda, Jerzego Vasarie'go. „Kto chce widzieć — pisze Vasari — do jakiego stopnia można naśladować naturę, zda sobie z tego łatwo sprawę, przyglądając się głowie, w której Leonardo najmniejsze szczegóły umie oddać z finezyą nadzwyczajną. Oczy posiadają blask i wilgotność, które życie w nie wkłada, są one otoczone obwódką o odcieniu różowawym, o niezwyklej prawdziwie; rzęsy są wykonane przesubtelnie. Brwi, ich zetknięcie się z ciałem, mniejsza lub większa ich grubość, przegięcia zależne od pozy ciała nie mogą być naturalniej oddane. Usta, wypukłości ust i krawce zlewające się czerwienią warg z resztą twarzy, przedstawiają być barwą i stają się prawdziwym ciałem. Wgłębienia szyi ukazują uważnemu widzowi pulsowanie arteryi. Cała twarz tak jest wykonana, że drzeć i cofnąć się musi najrzeczniejszy artysta świata, któryby zamierzał imitować Leonarda“.

Vasari dodaje, że po czterech latach rzetelnej pracy, Leonardo zostawił obraz niewykończony. Jaki więc ideał doskonałości wymarzył artysta, jeśli tak doskonale arcydzieło za niewykończone mógł uważać? Z drugiej strony wiadomo, że „Gioconda“ przechodziła przez straszne próby. Czem był więc przedtem ten genialny portret, jeżeli po szeregu przejść może nas tak jeszcze zachwycać?

W swem dziele *Trattato della pittura* Leonardo rozważa na temat wyższości malarstwa czy poezyi. O „Giocondzie“ zdawał się myśleć, kiedy pisał te słowa pamiętne:

„Jakież poeta przed tobą, o kochanko, ideał twój wskrzesić potrafi z taką prawdą, na jaką

tać malarza?“). I w samej rzeczy, czy jest poemat, mogący mierzyć się z takim obrazem!

Mało jest prawdopodobne, żeby portret Mony Lizy Giocondy był portretem kobiety, zamówionym w pracowni Leonarda przez Juliana Medici i oglądanym tam w roku 1516 przez kardynała aragońskiego. Wiadomo tylko, że Franciszek I. nabył ten skarb za cenę 4.000 talarów złotych (200.000 franków naszej epoki) i umieścił go w zamku Fontainebleau, gdzie „Gioconda“ pozostawała aż do czasów Ludwika XIV.

„Gioconda“ jest arcydziełem malarstwa, które najbardziej z istniejących ucierpiało na złem obchodzeniu się z nią ludzi. Zbyt gorliwi konserwatorzy, chcąc „Giocondę“ uchronić, rujnowali ją. W roku 1625 komandor del Pozzo zasygnalizował uszkodzenia, poczynione na stroju Mony Lizy. Poszukiwania Duranda-Greville'a wykazały, że przed połączonym działaniem czasu i werniksu, w pierwotnym stanie „Giocondy“ niebo było jasno-niebieskie, twarz tchnęła świeżością, rzęsy były szczegółowo przestudowane, oczy były błyszczące i wilgotne.

Stosunki Leonarda z rodziną Giocondów nie ograniczyły się do portretu Mony Lizy, jak twierdzi anonimowa biografia mistrza, wydana przez Milanese'go i Fabriciego. Leonardo podobno malował portret Piera Francesca del Gioconda. Przypuszczenie to jednak nie jest potwierdzone.

\*) „Qual poeta con parola ti metterà innanzi, o amante, la vera effigie della tua idea con tanta verità, qual farra il pittore!“

## Sułkowscy.

Niedawne to czasy, kiedy umysły wszystkich obywateli dawnej Rzeczypospolitej zajęte były nazwiskiem ks. Sułkowskich i związaną z nim sprawą milionowej ordynacji Rydzyny.

Obecnie znowu na porządku dziennym to samo nazwisko, lecz zajmuje się niem publi-

MAURYCY LEBLANC.

## 12) GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

Ale nie... nie — dodał po chwili namyślnie — nie, to niemożliwe... Prawdopodobnie uderzona podobieństwem tej fotografii do swej matki kupiła ją, niedomyślając się nawet, że jest to właśnie podobizna tej, która dała jej życie.

— Czy to naprawdę fotografia twojej matki? zapytał. —

Zuzanna nie odrzekła ani słowa.

Nie śmiał ją badać z obawy, by nie dotknął jednego z tych tajemniczych bólów, które odświeżają się, odżywają z chwilą, gdy zdzieramy z nich zasłonę tajemnicy.

Włożyła obie fotografie do albumu, i zamknęła album na kluczyk. — Następnie po kilku minutach głębokiego milczenia zbliżyła się do Filipa i kładąc mu dłoń na ramieniu, szepnęła smutnym głosem:

— Nie miej do mnie żalu, Filipie; a przede wszystkim nie sądź mnie zbyt surowo. Są we mnie dwie istoty: jedna dobra, rozsądna, spokojna — druga rozgrymaszona, zmienna, zazdrosna, egzaltowana, zdolna do wszystkiego... choćby najgorszego...

— Tę drugą znam mało... często we mnie samej wzbudza ona strach.

Pamiętam nieraz, gdy byłam tą pierwszą, ojciec mój ścisnął mnie i mówił: „Dziś jesteś moją córką“. — I wymawiał te słowa tonem tak uszczęśliwionym!

Ale nazajutrz już nie byłam jego córką i mimo, że walczyłam z sobą, mimo, że czyniłam wszystko, co było w mej mocy, druga...

ta zła Zuzanna brała nad tą pierwszą górę...

Filip patrzył na młodą dziewczynę z wzrastającym zaciekawieniem.

— I wszystko — ciągnęła dalej — szło mi na opak; płakałam, bo czułam, że ojciec nienawidzi mnie... A jednak chciałam być grzeczną i dobrą... I chcę nią być jeszcze dziś i zawsze... Ale niema dla mnie nic bardziej trudniejszego na świecie... bo ta druga... druga nie chce...

A przytem...

— A przytem?

Zawahała się chwilę, poczem ciągnęła dalej:

— A przytem to, czego sobie życzy, czego pragnie ta druga Zuzanna, nie wydaje mi się tak złem i nierozsądnem.

— A czegoż ona pragnie?

— Czego ona pragnie?... oczywiście miłości... miłości szalonej, bez granic, bez końca... Zdaje mi się, że niema nic innego w życiu... wszystko inne nudzi mnie...

Oh! zawołała, podnosząc na Filipa swe piękne, błyszczące namiętnością oczy — oh! miłość! miłość! czyż może być coś potężniejszego, coś rozkoszniejszego na świecie!

Wiesz — dodała po parominutowem milczeniu — gdy byłam małą, to już to słowo: „miłość“ wstrząsało mną do głębi. I później... i teraz, w pewnych chwilach czuję, że tracę wprost zmysły, czuję żar w sobie, cała moja istota drży, płonie w oczekiwaniu...

Ukryła twarz w dłonie, jak gdyby nagle wstyd ją ogarnął.

Filip po przez palce dostrzegł czoło i policzki oblane purpurą. Uczuł wielką litość dla tej biednej młodej dziewczyny, która z takim zaufaniem zwierzała mu się z swych najtajniejszych tajemnic, dla tej dziewczyny, tak nie znającej samej siebie i życia, dla tej zmysłowej, namiętnej dziewczyny, którą prędzej, czy później, czekał los jej matki.

Postanowił przyjść jej z pomocą...

Zbliżył się do niej i szepnął łagodnie:

— Uspokój się, moje dziecko. Wszystko będzie dobrze; trzeba tylko, żebyś wyszła za mąż.

Potrząsnęła głową.

— Przyjeżdżali do nas młodzi ludzie, którym się podobałam, ale po upływie kilku dni, znikali. Można było myśleć, że się mnie przestraszyli... lub, że dowiedzieli się o mnie coś złego... Zresztą... nie kochałam ich... To nie byli ci, których oczekiwałam... Ten... ten nie przyszedł...

Filip zrozumiał, co chciała powiedzieć i gorąco zapragnął, by nie kończyła zaczętego zdania.

Zuzanna odczuła jego życzenie i zamilkła.

Wyznanie jednak było tak jasne, że mimo zaległe milczenie, wstrząsnął nim dreszcz namiętności.

Zuzanna promieniała radością, jak gdyby węzeł niedomówionych słów złączył ich razem.

Po chwili dorzuciła:

— To nieco z twojej winy, Filipie, odczuwałeś to podczas obiadu. Tak, to nieco z twojej winy...

— Jakto?

— W Paryżu żyłam u was niebezpiecznym życiem... Pomyśl: byliśmy zawsze razem, zawsze sami. Przez całe dni miałam prawo sądzić, że nie było nikogo na świecie, prócz mnie i ciebie...

Ze mną tylko rozmawiałeś, tłómaczyłeś mi z całą cierpliwością rzeczy, których nie rozumiałam, jak gdybyś pragnął podnieść mnie do swego poziomu. Oprowadzałeś mnie po kościołach, wystawach, starych dzielnicach miasta....

Urwała, przeciągnęła dłoń po rozpalonem czole i ciągnęła dalej:

(C. d. n.)



czność przeważnie niemiecka, a osobą jest książę Józef Marya Sułkowski, ordynat bielecki, pan rozległych włości w komitacie aradzkim i w Dolnej Austrii, a zostający od blisko 20 lat z powodu marnotrawstwa pod kuratelą.

Stary książę stara się o zniesienie kurateli i chce przytoczyć dowody swego opamiętania się, tem przedewszystkiem, że już od wielu lat stał się oszczędnym, zdołał nawet ze stosunkowo skromnych wyznaczonych mu dochodów odłożyć znaczną gotówkę.

Istotnym atoli powodem starań księcia ma być okoliczność, że jego córka, Ida, rozwiedziona z dwoma mężami, uparła się wyjść za mąż po raz trzeci—tym razem za pruskiego nadporucznika, hr. Schmettow, który podobno nie posiada żadnego majątku, ma ogromne długi, poluje na posag i ewentualną schedę księżniczki. Odzyskując prawo do samodzielnego rozporządzania majątkiem, chciałby Sułkowski zagrozić córce wydziedziczeniem, w danym razie zapisać majątki w części wnukom, w części dobroczynnym zakładom.

Książę ma za sobą burzliwą przeszłość. Posiadając majątek alodialny wartości około 30 milionów koron, narobił tyle długów i prowadził życie tak skandaliczne, że, zanim jeszcze rozciągnięto nad nim kuratelę, zamknęto go w domu obłąkanych, w Leidersdorfie koło Döblingu. Stamtąd jednakże zdołał uciec przy pomocy kamerdynera i ówczesnej swej metresy. Schronił się zagranicę, przebywa głównie w Paryżu.

Ks. Ida jest dzieckiem z drugiego jego małżeństwa. Pozostawiona od kołyski bez należytej opieki, temperamentu awanturniczego, kiedy dorosła, wiodła życie, którego rozmaite przygody niejednokrotnie zaprzętały uwagę władz.

Mając lat 18, poślubiła w Aradzie młodego adwokata, Aleksandra Taganyi, który był jedynym synem ówczesnego kuratora jej ojca. Owocem małżeństwa był synek. Lecz między małżonkami przyszło wkrótce do zatargów, które doprowadziły do rozwodu. Jednocześnie księżniczka procesowała się z ojcem męża i z drugim kuratorem własnego ojca, zarzucając im nieuczciwą gospodarke majątkami. Wspierała ją w tych procesach matka, gdyż obie panie były zagrożone utratą lub znacznym umniejszeniem dochodów. Sądy przyznały im słusność, obaj kuratorowie zostali pozbawieni urzędu i pociągnięci do odpowiedzialności. Ks. Ida przemieszkiwała tymczasem z matką w Wiedniu i w swoim majątku Feistritz, w Dolnej Austrii, aż w kilka lat po otrzymanym rozwodzie wyszła powtórnie za mąż za nadporucznika Scheible'a. I ten związek nie trwał jednak długo, bo już po dwu latach nastąpił za obustronną zgodą rozwód.

Ks. Ida zaraz potem, na początku 1909 r. uciekła z Wiednia, gdzie pozostawiła olbrzymie długi, i sama również dostała się pod kuratelę.

Nie zwracając żadnej uwagi na ogłoszone za sobą w dziennikach wezwania władz, ukazała się nagle pod koniec roku w Berlinie i stamtąd wyszła w Aradzie i Wiedniu starania o uchylenie kurateli, zarazem o pozwolenie zaślubienia hr. Bernarda Schmettowa. Sądy odmówiły na oba pytania, a dodatkowo wskazały, że Schmettow jest za ubogi, aby mógł się ożenić, i że jego starania o rękę księżniczki nie mają innego celu, jak tylko pozbycie się bardzo znacznych długów. Ks. Ida nie dała za wygraną. Przeciw orzeczeniu sądów wniosła rekurs, znalazła dowody, iż Schmettow nie jest bynajmniej tak biedny, jak mniemano — i postawiła na swoim o tyle, że kuratela nad nią została zniesiona, że więc odzyskała pełną swobodę.

Ale teraz wystąpił przeciw niej własny ojciec, który, ażeby niedopuszczyć do związku córki z Schmettowem, twierdzi, że jest ona słaba na umyśle i sam usiłuje wyłamać się z pod

kurateli, aby mógł skutecznie zagrozić córce wydziedziczeniem.

Cała więc sprawa rodzinna przyjdzie nibawem pod obrady sądu w Aradzie.

Szmettow jest najstarszym synem z 9 dzieci żyjącego hrabiego i członka pruskiej izby panów, który posiada około 5 milionów marek majątku. Nadporucznik jest więc po ojcu prawnym spadkobiercą majoratu. Miał po matce majątek osobisty, ale stracił go już dawno. Ojciec, który również zabiega o ślub z ks. Idą, sporządził tymi dniami akt notaryalny, zapewniający synowi około 10,060 marek rocznej pensji, póki nie obejmie majoratu. Pani Ida zaś posiada wespół z matką dochód 60.000 koron, zapewniony przez władze na posiadłościach starego księcia. Zarówno matka, jak córka, zapowiadają wniesienie sprzeciwu przeciw podaniu męża i ojca.

## Z działalności Sekcji wycieczek Akad. Koła T. S. L.

Kraków — ta duchowa stolica Polski, — w którego kościołach, murach, dworzyszczach, zbiorach i muzeach zgromadzone pomniki odzwierciedlają historię, kulturę i oświatę narodu w jego rozmaitych epokach rozwoju, posiadający, dzięki zbiorom nauki i sztuki polskiej doby współczesnej także niepoślednie znaczenie — ściąga ze wszystkich stron Polski tysiące pielgrzymów. Najznacniejszego zaś i najważniejszego kontyngentu tego ruchu dostarcza dziś młodzież szkół ludowych i średnich, lud wiejski i robotnicy przybywający w zorganizowanych grupach do Krakowa w celu zapoznania się na miejscu z wielkimi pamiątkami przeszłości narodowej, z dziełami pokoleń dawnych i obecnych. Ruch ten, posiadający niezmiernie ważne znaczenie wychowawcze narodowe, — ogarnął już poważne zastępy, dzięki licznym udogodnieniom, jakie na gruncie Krakowa wprowadzono, jeżeli zaś spełnione zostaną nieodzowne postulaty dalszego rozwoju, jak na odpowiedniej stopie postawiony teatr ludowy i jak w pierwszym rzędzie uchwalony przez Radę miejską dom ludowy, których brak niezmiernie dotkliwie dawał się odczuwać, — wtedy ruch ten zatoczy poważniejsze jeszcze kręgi, — a wycieczki do Krakowa staną się nieodzowną szkołą uświadczenia narodowego, uświadczenia przez zapoznanie się ze stanem i wysokością kultury narodowej, w jej nowożytnych objawach piękna. Wspomniany skład wycieczek — warstwy mniej zasobne i uboższe, spowodować musiał stworzenie na gruncie Krakowa instytucji umożliwiającej w Krakowie pobyt wycieczkom. To zadanie objęła sobie zorganizowana w bieżącym roku z polecenia Zarz. Główn. T. S. L. przy akademickim Kole T. S. L. „Sekcja oprowadzań wycieczek szkolnych i ludowych po Krakowie i okolicy”. — Ze sprawozdania statystycznego tejże Sekcji za sezon letni t. j. od 15. kwietnia do 15. lipca b. m. podajemy ważniejsze cyfry. Sekcja przyjęła 78 wycieczek z łączną liczbą 4684 uczestników. z tego dorosłych 2014 (mężczyzn 954, kobiet 1060), młodzieży szkół średnich 974 (uczniów 197, uczenic 477) dzieci 1696 (chłopców 950, dziewcząt 746). Wogóle rok bieżący przedstawia się odmiennie od lat dawnych, a mianowicie główny ciężar spoczywa na wycieczkach szkół średnich, których cyfra powiększyła się w stosunku do lat dawnych w trójnásób, (z 300 na 974) przyczem pobyt w Krakowie naogół był dłuższy, zwykle 4—5 dni, najdłuższy dni 13, co pozwoliło przewodnikom naszym odpowiednio olbrzymi materiał wykorzystać, tak, że gruntownie na dodatni zmienił się charakter samego zwiedzania miasta. Wycieczek szkolnych ogółem było 53 na 21 wycieczek ludowych robotniczych i innych, oprócz tego cztery wycieczki obce: 1) gimnazjum węgierskie (Trstina) 2) słuchacze techniki z Wiednia, 3) wycieczka Sło-

waków, 4) Duńczycy (słuchacze uniwersyt. z Kopenhagi). Nie wykazały natomiast rozwoju pod względem ilościowym, jak i jakościowym wycieczki ludowe (zdaje się dzięki wyborom). Ilość uczestników nie podniosła się, a przytem znaczna część tych wycieczek bawiła tu niejako mimochodem, przeznaczona pielgrzymką do Kalwarii czy Częstochowy, — w przeciwieństwie do wycieczek szkolnych, — przybywających w nielicznych, ale dobranych i jednolitych grupach na dłuższy pobyt, — te głównie masowe, dla różnorodności niemożliwe do oprowadzenia z korzyścią, — krótko tylko zatrzymywały się w Krakowie.

Największą ilość uczestników wykazują kresy wschodnie przez wycieczki szkolne (Lwów 12, Drohobycz, Wolanka. Przemyśl, Sambor, Brody i t. d.), następnie kresy zachodnie: Szląsk austriacki i pruski, Poznańskie (robotnicy lud wiejski, szkoły T. S. L.) Nie dopisało w tym roku Królestwo Polskie i kraje zabrane, która dawniej stanowiły najważniejszą część ruchu. Otrzymaliśmy dużo zgłoszeń, lecz dzięki zakazom władz, odmowie przepustek, do skutku doszło tylko 4 wycieczki z 200 zaledwie uczestnikami. Wycieczki, zwłaszcza szkolne, bawiące dłużej w Krakowie, zwiedzały saliny wielickie (35 wycieczek) ruiny zamku Tynieckiego, Niepołomicę itd.

Sekcja wycieczek ak. K. T. S. L. pojmując ważność całego ruchu i jego znaczenie starała się, wedle sił swoich, dostarczyć tym wycieczkom udogodnień. W tym celu Sekcja dostarczała wycieczkom bezpłatnych przewodników z grona członków, — odpowiednio wyszkolonych przez kurs prof. Żmigrodzkiego, któremu na tem miejscu, za jego z niezwykłym poświęceniem prowadzoną pracę serdecznie składamy podziękowanie. Zadaniem przewodników było zawsze ożywić w szeregu wykładów, przed oczyma wycieczki przeszłość zakutą w kamieniu pomników, wskazać na stan rozwoju narodowego w poszczególnych epokach i przez odpowiednie oprowadzanie napoić serca czcig i szacunkiem dla własnego narodu. I widzieliśmy z żalu z jakim żegnano Kraków, z łez w grobach królów, z zajęcia z jakim słuchano wykładów, że praca nasza nie była daremną, że z Krakowa, jak ze znicza narodowego wynosiła młodzież na kańce Polski, gorącą miłość ojczyzny szacunek i żal straconej przeszłości — słyszeliśmy zapewnienia z jej ust, „My pracą naszą taką wykujemy przyszłość”. Oprócz dostarczania przewodników, sekcyja pośredniczyła w uzyskaniu zniżek dla zwiedzania muzeów, zbiorów, miejsc pamiątkowych i salin wielickich oraz w zamawianiu tanich kwater i wiktów. Zamykając obecnie pierwszy okres działalności, Zarząd sekcyi nie zamyka jej pracy, w przeciwieństwie do lat dawnych Sekcyja wycieczek czynną będzie odtąd przez cały rok bez przerwy, dostarczając wszystkim wycieczkom przewodników, zniżek, oraz pośrednicząc w zamawianiu wiktów. Wszelkich informacji, kosztorysów dostarcza Sekretaryat Sekcyi wycieczek ak. koł. T. S. L. (Kraków Jabłonowski 10) piśmiennie. Wreszcie Zarząd Sekcyi składa na tem miejscu, długiemu szeregowi tych osób i instytucji, które spieszyły nam z pomocną radą czy czynem serdeczne podziękowania prosząc nadal o pomoc i współdziałanie.

Za Sekcyę wycieczek szkolnych i ludowych Akad. koła T. S. L. w Krakowie A. Ferens przewodniczący, T. Gułkowski — A. Gosła wski sekretarz.

Prosimy wszystkich p. t. prenumeratorów zalegających z przedpłatą za gazetę o łaskawe wyrównanie zaległości przed upływem b. miesiąca, a to w celu uniknięcia zwłoki w przesyłce.

Odznaczony krzyżem zasługi i medalem.

**ZAKŁAD**  
**POGRZEBOWY**

**I. HORAK**  
Kraków, Mikołajska 14. — Telefon 248.

Przewozy zwłok z wszystkich krajów, ekshumacje etc. Fabryczny zakład trumien metalowych etc., wieńców i t. p. Ceny umiarkowane, szybka i rzetelna usługa.



## Z zaboru i caratu.

### O budżet klasztorny.

Warszawski „Goniec Poranny” pisze co następuje:

Za prawo zwiedzania skarbcza pobierana jest opłata 10 kop. od osoby, a za zwiedzanie wieży po 5 kop. od osoby, chociażby to było dziecko. Za mowę powitalną, orkiestrę jasno-górską i na ofiarę przy przyjeździe kompanii na Jasną Górę, płaci się kilka rubli, co zależy od liczby osób w kompanii, jej zamocności, miejscowości, skąd kompania przychodzi itd., o czym decyduje o zakrystyan w rozmowie z przewodnikiem kompanii, gdy ten ostatni przychodzi do zakrystyi zameldować o przyjeździe i potrzebie wprowadzenia jego kompanii.

Są to pozycje dochodów, wyraźnie określone i zdawałoby się, że publiczność nie powinna wyrzekać na brak drukowanych ilustrowanych opisów w skarbcu, przez co znajomość tych cennych zabytków historycznych byłaby powszechna, a wiadomość o tem, co skarbiec zawiera, bardziej ogólna. W skarbcu powinien być wykształcony historycznie objaśniacz, nigdy zaś znudzony i ciemny posługacz, mieszający paty i osoby historyczne. Dochód ze skarbcza na to pozwala.

Lecz niedostateczność środków, jak twierdzą ojcowie, sprowadza brak odpowiednich urządzeń muzealnych, dowodzących skatalogowania i opisu skarbcza jak również brak funduszy nie pozwala ojcom na utrzymanie inteligentnego kustosa muzealnego. Taki stan rzeczy dowodzi, że dochód ze skarbcza nie jest obrabiany na jego potrzeby, lecz na ogólne wydatki klasztoru, co wprowadza chaos budżetowy.

To samo jest z wieżą; wymaga ona odpowiedniej obsługi i pielęgnacji i budżet wieży powinien mieć swój kapitał, nieodczony na konserwację wieży. Jednak dochód z wieży bywa również wcielany do ogólnych dochodów. Taki brak kontroli nad poszczególnymi dochodami sprawia to, że nie można dowiedzieć się, ile w jakim okresie roku, daje dochód z wieży, a ile z ofiar, ze skarbcza, z puszek i t. d. Nie można też dokonać statystycznych obliczeń, ile osób i w jakim czasie zwiedzało skarbiec i wieżę.

Gdyby OO. Paulini układali bilans wydatków i dochodów — to wtedy możnaby zhadzać, jak się rozwija w różnych porach roku ruch jasnogórski. Pozycje dochodów za wprowadzanie kompanii są zapisywane do księgi wpływów, ale czy przewodnik kompanii dostał pokwitowanie, coby pozwoliło na skontrolowanie go przez towarzyszy? Społeczeństwo czeka na zapowiedziane reformy gospodarczo-finansowe Jasnej Góry, gdyż te zmiany materialne będą gwarancją przeobrażeń trwalszych — duchowych.

### Z niedoli zesłańców.

Korespondencye, nadsyłane do pism rosyjskich z Jakucka, malają w coraz ciemniejszych barwach los zesłańców na tem odległym wygnaniu. Administracja jakucka, w której odwołują się dokładnie nastroje „sfer” petersburskich coraz ostrzej obchodzi się z zesłańcami. Z początku wznowiono wysyłanie wygnañców do okręgu Wilujskiego, po tem do Wierchojańskiego, teraz wysyłają do Kołymskiego i jeszcze dalej. Zesłanie w epoce „konstytucyjnej” jest daleko cięższe, niż w czasach najgorszych, około roku 1884. Kierownikiem nowego kursu wobec zesłańców jest gubernator Kraft, ten sam, który w początkach swej działalności administracyjnej odznaczył się pewną ludzkością w stosunkach z więźniami politycznymi.

W tym roku zaprzestano przesyłania zesłańców administracyjnych w zimie, i ci, którzy teraz mają nieszczęście dostać się do wię-

zienia etapowego Aleksandrowskiego pod Irkuckiem w zimie, muszą czekać na dalszą podróż do Jakucka aż do wiosny. Pierwsza partia letnia przybyła w tym roku do Jakucka dnia 10 czerwca — w tej liczbie było 30 więźniów politycznych. Policmajster Wałchowski, który mówiąc nawiasem, sam jest poniekąd na wygnaniu w Jakucku; przysłano go tam z Białegostoku za nadużycia władzy, popełnione podczas pogromu żydów — zażądał, aby zesłańców zamknięto w więzieniu, gdy dawniej wolno im było mieszkać w mieście, dopóki im nie wyznaczono miejsca stałego pobytu. Dnia 12 czerwca gubernator jakucki, Kraft, w towarzystwie policmajstra odwiedził więzienie. Dwaj więźniowie polityczni nie chcieli zdjąć czapek przed gubernatorem, za co przez tegoż skazani zostali zaraz na 5 dni ciemnicy, a potem wysłani do najdalszych kątów okręgu. Wogóle porożysiano wszystkich wygnañców bardzo daleko: jeden z tych, którzy nie chcieli zdjąć czapki przed gubernatorem, Zenzinow dostał się do Ruskiego Ujścia, nad ocean Lodowaty, o 3,000 wiorst od Jakucka. Tak daleko jeszcze żaden wygnaniec nie był posyłany — zaznacza „Riecz”, która podaje te tragiczne szczegóły.

### Sądy ubezpieczeniowe.

Jak „Riecz” donosi, komisya do spraw robotniczych w Dumie, do opracowanego przez siebie referatu o ubezpieczeniu robotników, załączyła projekt dwóch formuł, które zaproponuje do uchwalenia Dumie. W pierwszej formule komisya wyraża życzenie, aby rząd w najbliższym czasie przygotował projekt ustawy osobnych sądów ubezpieczeniowych, bez których nie można będzie utrwalić istnienia przyszłych ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków, a również nie będzie można należycie zabezpieczyć interesów pracodawców, jak i robotników. W drugiej formule komisya Dumy wyraża życzenie, aby obowiązkowe ubezpieczenie od chorób zostało rozciągnięte w państwie nietylko na robotników przemysłowych, lecz i na wszelkie osoby w państwie, pracujące z wolnego najmu.

## Ustawa imigracyjna w Australii.

Wychodźstwo polskie do Australii nie płynie taką falą, jak do Ameryki Północnej, ani nawet takim strumykiem, jak do Parany. Pomimo to rodacy nasi, szukający chleba na odległym, piątym kontynencie, nie są rzadkością. Wobec tego mogą zainteresować niejednego z czytelników naszych nowe przepisy imigracyjne, wydane w r. 1910 dla wszystkich kolonii, należących do Związku Australijskiego.

Imigracya do Związku Australijskiego jest zabroniona osobom niepożądanym („prohibited immigrants”), a mianowicie:

1) tym imigrantom, którzy mogliby stać się ciężarem dla dobroczynności publicznej lub prywatnej;

2) umysłowo chorym;

3) idyotom;

4) osobom, cierpiącym na zaraźliwe lub obrzydzenie wzbudzające choroby;

5) przestępcom (nie politycznym), karanym aresztem rocznym lub dłużej, którzy kary tej jeszcze nie odbyli;

6) osobom, oddającym się nierządowi i utrzymującym się z prostytucyi;

7) osobom, nieumiejącym napisać 50 słów w dowolnym języku pod dyktandem urzędnika imigracyjnego.

Imigranci, przybywający do Australii wbrew powyższemu przepisom, podpadają karze aresztu do 6 miesięcy i deportacyi. Także komendant

okrętu, właściciel tegoż, albo agent, przy których pomocy niepożądany imigrant wylądował, podlega karze, a mianowicie za każdego imigranta grzywnie po 100 funtów sterlingów; kara ta dotyczy naturalnie także przemyconych imigrantów.

Imigranci, nie posiadający obywatelstwa angielskiego, a zasądzeni za zbrodnie gwałtu, będą, po odbyciu kary, poddani egzaminowi z języka angielskiego, a w razie nie zdania tegoż nastąpi deportacya, podobnie, jak w innych wypadkach niepożądaney imigracyi.

Dozwolone jest lądowanie robotnikom na podstawie kontraktu pracy tylko w tym wypadku, jeżeli robotnicy z pracodawcą, zamieszkałym w Australii, zawarli kontrakt na piśmie, zatwierdzony przez ministra spraw zagranicznych. Minister jednak jest upoważniony tylko wtedy zatwierdzić taki kontrakt, jeżeli ten odpowiada stosunkom, panującym na rynku pracy w Australii, następnie, jeżeli zachodzi trudność w wynalezieniu na miejscu robotników australijskich. W razie, gdyby robotnik kontraktowy przyjął pracę na podstawie umowy, niezatwierdzonej przez ministra, natenczas umowa taka traci znaczenie a tak pracodawca, jak i robotnik, podlegają grzywnie.

## Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

### Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. sierpnia.

#### Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296.—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 278-60. Tow. żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 308.—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 347-50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125-50.

#### Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 36.—. Zakładu kred. H. handlu i przemysłu po 100 zł. 500.—. Clary 40 m. k. 155.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 98.—. Pożyczka m. Luhiany 20 zł. 86-00. Palffy 40 zł. m. konw. 173.—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 70-75. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47-75. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72.—. Salma 40 zł. m. k. 250.—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 250-25. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 251-25. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507.—.

Berlin, dnia 29. sierpnia. Banknoty austryackie 35 15 Spirytus —.—.

Paryż, dnia 29. sierpnia. Trzyprocentowa renta 94.62 mąka 32-20.

Frankfurt dnia 29. sierpnia. Austr. kred. 205-50. Koleje państwowe 158-50, Disconto 187-50. Laura —.—.

#### Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 29. sierpnia. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —.—. Węg. renta koronowa —.—. Austryackie akcje kredytowe 209-75. Staatsbahny 159-87. Lombardy 19-75, Disconto Comandit 198-50. Ruble 216-10.

#### Tendeneya silna.

Frankfurt, dnia 29. sierpnia. Wczorajsza giełda wla-czorna: Austryacka renta papierowa —.—. Austr. renta srebrna 96-80. Austr. renta złota 98-35. Austryackie akcje kredytowe 209-62. Staatsbahny 159-87. Lombardy 19-75 proc. austr. renta kor. 93.—.

#### Tendeneya silna.

### Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 29/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205-62, Staatsbahny 159-12, Disconto Comandit 187-37, Berlin Tow. handl. 169.—, Laura 173-56, Bohumery 229-25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Ruble za got. 216-75, Kolej warsz.-wied. 210-75, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Marydyonałna 122-50, Losy tureckie 174.—, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 181-25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.—, Lombardy 22-87, Kolej Henry 149-25, Niemiecki Bank narodowy 126-12, Kauada Preferred 231-00, Akcje żegluga hamburskiej 131-50, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 300-25, 3 i pół proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3-8 proc. renta rosyjska 89-20, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 91-37, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100-40, Rheinische Stahlwerke 160-12, Gelsenkirchen 198-75

Pierwszorządny  
magazyn :: ::

Ubrania

marynarkowe  
smokingowe  
angielskie ::

Raglany, Ulstry, Bundy podróżne

Ceny stałe, na każdej sztuce uwidocznione.

Jakób Geller

Lwów, plac Maryacki 10.



**Przestarzałe** i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1. — i kapsułki z MATICO K. 1-60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

**Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe „Fortuna“**, Kraków, Wiślna 1. 4, kupuje i ściągają wszelkie pretensje prywatne, wiarygodności hipoteczne i inne sądowe. 1074

## Meble stylowe!

jadalnię, sypialnię, salony, pokoje mezbkie, materace włosienne i sprężynowe, firanki, portyery, dywany, chodniki i t. p. poleca tak za gotówkę i na dogodnie spłaty firma 600

## K. TOCZYSK

Lwów, Sykstuska 19.  
Własna pracownia stolarska i tapicerska.

## WILGOĆ i GRZYB

mniej więcej każdy (przesyłka próbna 6 kor.) większe usuwam pod gwarancją na zawsze. Liczne uznania. 18 lat praktyki. Fr. Mosoczy Fabr. „glazuryny“ — płyty słomiane patent. Lwów, Wulecka 1. 120. Biuro w Spółce Budowniczych. 898

DRUKIEM I NAKŁADEM

## ARTURA GOLDMANA

we Lwowie, Sykstuska 19.

opuścił prasę II-gi nakład:

## Ustawa pensyjna

tudzież

## nowe ustawy o poborach i dodatkach aktywalnych

urzędników państwowych, państwowego personelu nauczycielskiego, personelu kancelaryjnego i pomocniczych siąg przy władzach i zakładach państwowych, oraz oficyantów i aspirantów pocztowych, pomocników pocztowych, wreszcie pomocniczych mechaników przy urzędach pocztowych i telegraficznych

zebrał i przełożył na język polski

**Dr. Stan. Grabscheid**  
c. k. Radaea Skarbu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

ORAZ W DRUKARNI  
**ARTURA GOLDMANA**  
Lwów, Sykstuska 19.

**Cena: 1 korona.**

## C. K. UPRZ. 783 TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA W TRYESCIE

założone w r. 1836, od r. 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie, przyjmują:

1. Ubezpieczenia na życie pod najkorzystniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacjach.
2. Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., od szkód, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozję.
3. Ubezpiecz. od kradzieży z włamaniem. Fundusze gwarancyjne zwyż 154 milionów koron. Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 695 milionów z dniem 31. grudnia 1910.
4. Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „MERIDIONALE“ w Tryescie.

PRZYJMUJE CENTRALNA AGENCYA  
**C. K. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta**  
we Lwowie—plac św. Ducha 1. 3.

MASZYNA DO PISANIA  
**CONTINENTAL**  
Z WIDOCZNYM PISMEM  
NIEDOSIĄGNIOMA  
POD WZGLĘDEM  
SOLIDNEJ  
KONSTRUKCJI,  
WYKONCZENIA FUNKCYONOWANIA  
PIEKNEJ FORMY  
NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI  
— ROKU 1910 ODZNACZONA MEDALEM  
**GRAND PRIX**  
REPREZENTACYA: **JÓZEF MÜNTZ** LWÓW  
TELEGRAMY MUNTZ-LWÓW-TELEFON . . . . . TELEFON 1476



## Inż. Stanisław Trylski

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554  
Adres telegraficzny „Inż. TRYLSKI LWÓW“.

## Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i siły elektrycznej. Dostawa świeczników, motorów, żarówek z pierwszorządnych fabryk. 561

## AUSTRO - AMERICANA, Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacja pasażerów na wykwinicie urządzonych pośpiesznych parowców, oraz ekspedycja wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy parowców do Nowego Yorku:

ARGENTINA . . . . .	29 lipca b. r.
MARYA WASHINGTON . . . . .	19 sierpnia b. r.
OCEANIA . . . . .	26 sierpnia b. r.
ALICE . . . . .	2 września b. r.
ARGENTINA . . . . .	16 września b. r.

Najbliższe odjazdy parowców do Południowej Ameryki — a mianowicie do: Rio de Janeiro, Santos, Montevideo i Buenos Aires:

LAURA . . . . .	20 lipca b. r.
ATLANTA . . . . .	10 sierpnia b. r.
SOPHIA HOHENBERG . . . . .	31 sierpnia b. r.
FRANCESCA . . . . .	21 września b. r.

Szczegółowych informacji udzielają:  
TRYEST: Dyrekcya — Via molin piccolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz 1. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 514

## Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“ PIOTRA MIKOŁASCHA

Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca

## SYRUP

Sulfogujacolowy i Syrup sulfogujacolowy z koła

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działanościi zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszką tylko 2.— K.  
Syrup sulfogujacolowy z koła kosztuje K. 2-50.—  
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

**Piotra Mikolascha we Lwowie.**

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

## Z. GOSCICKI, ul. Bema 14.

Emalowane tablice dla Władz, Gmin, Ulic, Placów. Napisy dla Adwokatów, Aptek, Lekarzy, Hoteli, Restauratorów etc. Reklamy dla Kupców i Fabryk. Etykiety metalowe trawione. Wykonanie precyzyjne. — Ceny fabryczne. Telegr.: Gościcki, Lwów, Bema 14. 956

● ● Popierajcie wyrób krajowy! ● ●

## Bawełna do czyszczenia maszyn

1006 || biała, półbiała i kolorowana, kardowana w motkach. Oferuje po najdostęp. cenach: ||

Pierwsza galicyjska fabryka bawełny do czyszczenia maszyn Mendelsohn, Platzker, Arnold w Stanisławowie II.

Proszę żądać próbek i cenników.

## BIZAR ZIEMIANSKI

dom handlowo-komisowy dla produktów warzywnych i owocowych.  
Lwów, Sykstuska 29. Telefon 1509.  
Kupuje i sprzedaje we wszelkiej ilości jarzyny, warzywa i owoce, płaci najlepsze ceny — sprzedaje najtaniej

## Główne wygrane Koron 345.000

Najbliższe 3 ciągnięcia już 1 i 15 września — a rocznie 9 ciągnięć ma następująca, polecenia godna grupa:

- 1 los węgierski czerw. krzyża
- 1 los Bazylika-Dombau
- 1 los serbski tytanowy
- 1 los węgierski „Jozio“

na spłaty miesięczne za

**Koron 185— po Koron 5—.**

Pierwsza rata z przyn. Koron 7-50, dalsze po Koron 5. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Czeki pocztowe bezpłatnie. 157

Dom bankowy  
**Schutz i Chajes**  
LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157

PIERWSZA KRAJOWA  
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB  
**Józef Friedländer**  
— BIURO: SZPITALNA 8. —  
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.  
Telefon Nr. 290.  
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

**KOMINY FABRYCZNE**  
buduje 876  
inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**  
Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

**LARICIN CAPSULA**  
Sec. Dr. Klein  
(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męską i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorządne uznania fachowe.  
Duże pudełko kor. 2-50.  
Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.  
847 Skład główny i wytwórca  
Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).  
Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Marian Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.  
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.  
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.